

Nieprzyzwoity wyzysk państwa przez Kościół

Wszędzie mówi się o oszczędzaniu, w Niemczech również. Ale od czego zacząć? Nareszcie niektórzy z niemieckich polityków obudzili się i w kwestii oszczędzania wzięli pod lupę również przemożne Kościoły. Ten właśnie temat porusza niemiecki tygodnik *Der Spiegel* (26.7.2010). Przy tej okazji należy mieć świadomość, że: Państwo niemieckie daruje obydwu Kościołom (katolickiemu i ewangelickiemu) roczne subwencje wysokości 14 miliardów Euro.

Dzieje się tak, pomimo że 40% wszystkich Niemców nie ma nic wspólnego z tymi instytucjami kościelnymi. 2 miliardy Euro wzięły się ze zwolnienia z podatków i opłat, które zastrzegły sobie Kościoły. 500 milionów Euro pochodzi z niemieckich krajów związkowych na pobory dla biskupów, wikarych, księży i innych duchownych jak i na finansowanie wyposażenia kościołów.

Fakt, że niemiecki podatnik finansuje beztroskie życie personelowi kościelnemu oraz, że państwo niemieckie rezygnuje z miliardów na rzecz kościelnych placówek, uzasadnia się do dziś, powtarzając tę samą śpiewkę: Chodzi tu o wydarzenie sprzed 200 lat, a mianowicie o sekularyzację. Napoleon zdecydował o nowej formie Świętego Cesarstwa Rzymskiego Narodu Niemieckiego. Książęta rzeszy stracili swoje terytoria położone po lewej stronie Renu. A jako odszkodowanie otrzymali dobra kościelne po prawej stronie Renu.

Zostali przy tym zobowiązani, „by troszczyć się o urządzenie wnętrza katedr oraz o pensje duchownych”.

Stąd wzięła się nie mająca mieć końca historia. Na podstawie ustaleń pochodzących z początków XIXw powstały konkordaty oraz umowy z Kościołem na początku XXw. Zostały one rozbudowane i rozszerzone prześcigając się w uzyskiwanych przywilejach. W ten sposób postąpiono również na terenach nowych państw związkowych, na wschodzie Niemiec, gdzie kościoły prawie zanikły. Już w 1919r. twórcy konstytucji Republiki Weimarskiej chcieli położyć temu kres. Podobnie pragnęli tego również ci, którzy w 1949r. ustanawiali niemiecką konstytucję. Mimo to odpowiednie ustawy do tej pory nie odniosły żadnego skutku. Niemieccy politycy nie odważyli się naruszyć kościelnego beneficjum. Ustanowili, że świadczenia państwowe na rzecz Kościoła muszą zostać prawnie zniesione. Jednak tej ustawy do dziś nie wyegzekwowano.

Mówi się o tym, że zniesienie dawnych świadczeń państwowych jest zbyt drogie, oraz że konkordaty i umowy z Kościołem są nieodwołalne. **„To są tylko wymówki”** - twierdzi dzisiaj adwokat, dr Christian Seiler, który w marcu tego roku złożył zażalenie konstytucyjne przeciwko braku działań ze strony ustawodawcy. **„Straty poniesione z powodu sekularyzacji podczas ostatnich 200 lat zostały nie tylko wyrównane, przez państwowe świadczenia, ale podwojone, a nawet potrojone. Fakt, że państwo nadal płaci, jest poważnym naruszeniem konstytucji. Już od 1919 roku egzekwowanie ówczesnych świadczeń nie może być przedłużane na mocy nowych, ani ustalanych w ich zastępstwie przepisów”**.

Organizacja Wolnych Chrześcijan na rzecz Chrystusa Kazania na Górze stawia politykom pytanie: Czy chcecie opłacać klerowi „wieczną rentę”? Czy nadal jest dla Was ważniejsza kościelna biurokracja, od której wierni odchodzą całymi chmarami, niż socjalna sprawiedliwość na rzecz bezrobotnych i wielodzietnych rodzin? Dlaczego nie żądacie od Kościołów, by same się finansowały i nie wyzyskiwały w nieprzyzwoity sposób państwa? Jest to nieprzyzwoite, by egzekwować umowy na czas wiecznie nieokreślony, ponieważ podstawy prawne udzielania państwowych świadczeń w formie odszkodowania już dawno się przeterminowały. Państwo ma teraz do tego prawo a nawet obowiązek, aby odwołać stare postanowienia, a nawet musi tak postąpić - i to w interesie sprawiedliwości i wspólnego dobra.